

Rosyjscy oligarchowie już nie kupią domów w Londynie?

9 marca 2022

Wielka Brytania przegłosowała przepisy, które mają umożliwić konfiskatę luksusowych nieruchomości rosyjskich oligarchów. O ekspresowej nacjonalizacji bajecznych rezydencji czy jachtów nie ma jednak mowy.

Sumy, jakie rosyjscy multimiliarderzy zainwestowali w rezydencje i nieruchomości w Londynie, są niewyobrażalne dla zwykłego człowieka – szacuje się je na ok. 1,1 mld funtów. Przejęcia nieruchomości bogaczy związanych z Kremlen domagał się w Wielkiej Brytanii m.in. burmistrz Londynu Sadiq Khan, który zasugerował, by obiekty przejąć, a potem zaadaptować je na potrzeby ukraińskich uchodźców wojennych. Pomysł wyrzucenia przynajmniej części międzynarodowej oligarchii z Londynu nie był zresztą całkiem nowy. Projekt ustawy o przestępczości gospodarczej, która ma otworzyć drogę do przymusowej sprzedaży nieruchomości oligarchów, od dawna leżał w Izbie Gmin i część obserwatorów podejrzewała, że trafił do zamrażarki na dobre. Agresja Rosji na Ukrainę tylko zachęciła rząd, by jednak go uruchomić.

Prawo uderzające w oligarchów nie będzie jednak działać szybko.

Przegłosowana w poniedziałek w Izbie Gmin ustawa o przestępczości gospodarczej przewiduje, że jeśli właścicielem nieruchomości jest spółka, to jej przedstawiciel w ciągu sześciu miesięcy musi wskazać, kto naprawdę czerpie z danego interesu zyski. Konieczne będzie wskazanie takich osób z imienia i nazwiska, razem z dokumentami, i jeśli padnie na osobę objętą sankcjami, państwo zarządzi obowiązkową sprzedaż. Procedura wskazywania faktycznych właścicieli, beneficial owners, będzie obowiązywała także wszystkich nie-Brytyjczyków,

którzy dopiero zechcą kupić nieruchomość na Wyspach.

Jeśli spółki-właściciele nieruchomości, zwykle zarejestrowane w rajach podatkowych, nie zareagują na zmiany w prawie, też otrzymają nakaz sprzedaży swojej własności.

Labourzyści podczas debaty w Izbie Gmin argumentowali, że przez sześć miesięcy oligarchowie zdążą spieniężyć swoje majątki lub w inny sposób zabezpieczyć je przed brytyjskim rządem. Chcieli, żeby czas na przymusową rejestrację wynosił tylko 28 dni. Na taką zmianę szans nie było: pierwotna wersja ustawy zakładała nawet, że oligarchowie i ich spółki aż przez osiemnaście miesięcy będą mieli czas na zgłoszenie się do odpowiednich organów z listą beneficial owners. To jednak zostanie zmienione rządowym rozporządzeniem.

W ustawie zapisano również rozszerzenie uprawnień policji skarbowej w kwestii wystawiania wezwań do wyjaśnienia w sprawie majątku zdobytego w niejasnych okolicznościach. Ustawa przewiduje, że również dyrektorzy spółek, jeśli państwo nabierze podejrzeń co do źródła ich majątku, będą mogli zostać wywołani do wytłumaczenia się. Problem polega jednak na tym, że nawet łagodniejsza wersja tych przepisów, obowiązująca do tej pory, była rzadko wykorzystywana przez rząd. Za rządów Konserwatystów i Borisa Johnsona, jawnie zaprzyjaźnionego z wieloma oligarchami, ze swoich pieniędzy nie musiał tłumaczyć się żaden rezydent Wielkiej Brytanii.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Na podstawie: [TheGuardian.com](https://www.theguardian.com)

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)